

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Broński w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklam od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wyśnol w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckiem i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szach, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata, przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasza agentura
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie zostaną będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 19 stycznia.

Nie wiadomo do tej chwili, jaki był przebieg wzo-
rajszej wielkiej rady otomańskiej, zwołanej dla powzięcia
ostatecznej uchwały co do przedłożonych na poniedział-
kową konferencyi pełnomocnikom tureckim propozycji
zebranego nad Bo-forem areopagu dyplomatycznego. Na-
tomiast ogłasza Kölnische Ztg. w tekście dosło-
wnym przedłożone przez lorda Salisburego na ponie-
działkowym posiedzeniu uchwały delegatów europejskich,
uchwały mające stanowić minimum żądań dyplomacyi
zagranicznej. Powtarzamy je tutaj:

Postanowienia odnoszące się do Bośni, Hercegowiny
i Bułgarii opiewają: Generał-gubernatorowie tych pro-
wincyi mogą być w pierwszych pięciu latach mianowani
jedynie za poprzedniemi oświadczeniem mocarstw, że nie
mają przeciw tym nominacyom. Prowincye będą
podzielone na sandzaki z mutessarifami na czele, mia-
nowanymi przez Portę w skutek propozycji walich (gu-
bernatorów) na pewien przeciąg czasu i kantony, nahije
i mudirliki z 5 do 10,000 ludności. Będą urządzone
władze kantonalne, wybierane przez ludność poszczegół-
nych gmin, a których zakres działania będzie się roz-
ciągał na wszystkie sprawy dotyczące kantonu, jako ta-
kiego. Dalej mają być zaprowadzone zebrania prowincyo-
nalne, a członkowie ich wybierani przez rady kanton-
alne na przeciąg lat 4. Do zakresu tych rad należy
ustanawianie budżetu prowincjonalnego wedle pewnego
należycie określonego systemu i mianowanie prowincyo-
nalnego wydziału administracyjnego, który będzie musiał
odwoływać się do decyzji walich (namiestników) w ra-
zach przekroczenia zwyczajnego i pojedynczego wykona-
nia ustaw i postanowień administracyjnych. Rady pro-
wincjonalne i kantonalne zajmą się rozdziałem i pobo-
rem podatków. Wyjątek w tej mierze stanowią pobory
celne, pocztowe, telegraficzne, niemniej podatki od tytu-
niu i alkoholu. Wydzierżawianie podatków jest zabro-
nione. Budżet prowincjonalny ma być układany co pięć
t na podstawie przeciętnych dochodów. Część do-
chodów należy obracać na oprocentowanie i umorzenie
dług publicznych, tudzież na inne potrzeby całego pań-
stwa. Nadwyżka pozostaje w kasach prowincjonalnych
organizacya sądownictwa ma nastąpić w duchu obszer-
niejszej niezawisłości urzędu sędziowskiego. Mianowanie
sędziów przy cywilnych i karnych sądach przychodzi do
skutku za pośrednictwem namiestników a za przyzwoleniem
prowincjonalnego wydziału administracyjnego; człon-
ków trybunałów apelacyjnych mianuje sama Porta na
wniosek namiestników. Posiedzenia odbywają się przy
drzwiach otwartych. Władze kościelne orzekają jedynie
w sprawach wyznaniowych. Zapewnia się najzupełniejszą
wolność sumienia. Gminy utrzymują własnym kosztem
duchowieństwo, kościoły i szkoły. Przymusowe nawra-
canie jest najsurowiej wzbronione. Język krajowy rów-
nowa uprawnionym jest w urzędach krajowych z językiem
tureckim. Nie wolno jest władzom uciekać się do po-
mocy wojsk nieregularnych. Zostanie utworzona milicya
narodowa tudzież żandarmerja narodowa z chrześcian
i muzułmanów, których cyfra będzie odpowiadała licze-
bnemu stosunkowi ludności miejscowej. Oficerów niż-
szych stopni mianują namiestnicy. Zaciągi czerkie-
skie są wzbronione. Skazanym lub ściganym za poli-
tyczne przestępstwa chrześcianom nadana zostanie ogólna
amnestya. Położenie właścicieli ziemskich i mniejszych
dzierżawców ma ulec zmianom zapewniającym poprawę
smutnej ich doli. Rząd ułatwi wychodźcom powrót do
kraju, niemniej nabywanie napowrót utraconej ziemi i
utraconego obywatelstwa. Zaprowadzenie tego wszystkiego
nastąpi w przeciągu trzech miesięcy. Co się zaś ty-
czy złożenia władz nadzorczych (komisyi kontrolującej)
to mocarstwa powołają do życia dwie władze nadzoru-

jące celem czuwania z jednej strony nad przeprowadze-
niem powyższych postanowień, a z drugiej popierania
urzędów miejscowych w utrzymaniu porządku i bezpie-
czeństwa publicznego. Władze te otrzymują szczegółowe
instrukcje.

Powyższe propozycje są jeno cieniem pierwotnych
a słabym odbiciem warunków, jakie chciano narzucić
W. Porcie w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Naprzód
opuszczono kilka punktów z dawniejszych żądań, nastę-
pnie nie wzmiankowano wcale o utworzeniu osobnej żan-
darmeryi, o ograniczeniu wojsk tureckich do pewnych
twierdz, w końcu o podziale Bułgarii na dwie części.
Sprawę odnoszącą się do komisji nadzorującej utrzyma-
no wprawdzie w zasadzie, ale osłabiono ją bardzo w
praktyce.

Nie ma jednak nadziei, by Porta przyjęła i takie
sproprowadzone do minimum warunki. Dzienniki piszą już
nekrologi konferencyi a osadzając ją bardzo ostro, po-
sądzają różne państwa o tajemne paraliżowanie jej usi-
łowań i podsycanie uporu Porty. Nie ulega zresztą za-
dnej wątpliwości, że na konferencyi ujawniły się różne
sprzeczne prądy, które zachęcały Portę do „żartowania
sobie“, jak mówi Gołos z całej konferencyi i biorących
w niej udział pełnomocników. Wedle jednych miał peł-
nomocnik austriacki występować jako przeciwnik wszel-
kich projektów przedłożonych przez generała Ignatiewa
a w opozycji tej miał znajdować poparcie ze strony re-
prezentanta francuskiego hr. Chaudordy'ego. Według
innych do rozbięcia konferencyi przyczyniły się Niemcy,
a w końcu posądzają o to i Anglię. Jakbądź za rzecz
pewną uważać należy, iż historia zakulisowa konferencyi
nie zgadza się z oficjalnymi jej dziejami i że w pierw-
szej szukać należy wyjaśnienia jej niepowodzeń.

Telegram z Rzymu donosi nam, że dzisiaj rozpo-
częły się w Izbie włoskiej obrady nad projektem do u-
stawy o nadużyciach duchowieństwa. Projekt ten, mimo
że jest dziełem pana Mancini'ego, winien swój początek
panu Viglianiemu, który atoli musiał go pozostawić mar-
twą głosią do nieokreślonego czasu pod silnym opo-
zycyjnym naciskiem gabinetów Lanzy i Minghetto. Projekt
ten ma być wypełnieniem prawa o rekojmjach papieżkich.
— Oznacza on rozstanie drogi kościelnej polityki
Cavoura tak zręcznie i szczęśliwie prowadzonej przez
gabinety pp. Lanzy Minghetto, i polityki gabinetu
pana Depretisa, która jak się zdaje, chce wykreślić ze
swego programu sławne hasło wolny Kościół w
wolnym państwie, by wpisać natomiast hasło
ks. Bismarcka i włoski przekład praw majowych przejr-
zanych, poprawionych i powiększonych! Podług projektu pa-
na Mancini'ego, duchowne czynności księży mają pod-
legać surowej kontroli politycznej zwierzchności, która
się staje ich sędzią. Kapłan za odmówienie absolucyi,
sakramentów lub pogrzebu w pewnych przewidzianych
kanonicznymi przepisami lub papieżkimi instrukcjami
wypadkach, może być pociągnięty do odpowiedzialności
jak zwykły przestępca, może być skazany na grzywny
lub więzienie za to, że obowiązek swój spełnił. Obser-
wacji pomówimy o tym prawie, skoro odbierzemy je w obszer-
niejszym streszczeniu dziś dodamy tylko, że jedynym jego
skutkiem będzie napełnienie więzień duchownymi, czego
dotychczas Włochy umiały uniknąć.

Kończąc niniejszą rubrykę, odbieramy następujące
telegramy:

Carogród, 19 stycznia. Wielka rada
Porty uchwaliła jednogłośnie odrzucić
propozycje mocarstw jako niezgodne z
całością i niezależnością państwa o-
mańskiego.

London, 19 stycznia. Dzienniki poranne
poświęcając artykuły ostatniej uchwały wielkiej
rady tureckiej prawie jednogłośnie utrzymują,

jak jedno ukrzepia, a drugie orzeźwia organizm kobiecy.
Rafał zaś co chwile gromiła, że z takim apetytem za-
jada swoje potrawy „chłopskie“, a nie chce nawet sko-
sztować jej potraw „racyonalnych“.

— To potrawy właśnie dla ciebie. Jeżeli nie przy-
wykniesz do nich, nigdy nie pozyskasz względów męzo-
wskich.

— Mamo, wolałabym nigdy nie mieć męża niż okupić
go sobie zabami lub ślimakami.

— Mówisz sobie ot zwyczajnie jak gąska... Czemu
madame Corysande nie pije?

Napój był na stole wielka rozmaitość: wszystkie
w stanie letniej temperatury, jak potrawy a to dla tego,
żeby zęby się nie psuły. Wina ani piwa nie było, na-
tomiast karafki z jeżynkami, chlebówką, słodką serwa-
tką, pomarańczówką itd.; były to wódki, ale nie palone,
lecz nalewki z wody przyprawiane cukrem. Lokaj do-
puścił się oszukaństwa i w karawce z napisem: „mal-
nowka“ postawił był przed księżną Rafałką lekkie wino
czerwone. Rafała uczuła litość w sercu i nalala kie-
liczek madame Corysandzie, za co ta niezmiernie była
wdzięczną; ten kielich wina uchronił ją przy stole od
ograszek.

— Widzę, że madame innych potraw zwyczajna —
rzekła znów stara księżna. — Poczekaj madame, będzie
przecie na koniec coś, w czem z pewnością zagustujesz.
Najszlachetniejsza cząstka z wołowiny, jedyna, która
godna służyć kobiecie na pożywienie.

— A cóżby takiego? — zapytała chciwie madame
Corysande, ciesząc się, że po tem wszystkim przynaj-
mniej smak sobie naprawi.

W tej chwili podano na półmisku olbrzymie serce
wołowe nadziewane.

— Potrawy z serc zwierząt — ciągnęła dalej księ-
żna — wzmacniają serce kobiety. Serce niewieście, jak
wiadomo, jest o ósmą część mniejsze od serca męskiego.
Ten między sercem kobiecim a męzkim stosunek jest
przyczyną skłonności dziewcząt do spożywania serc ge-
sich, kurzych, zajęczych itp.

Ale za żadną cenę madame Corysande nie byłaby

że z powodu odrzucenia propozycji mocarstw
wojna nie wybuchnie bezwzględnie. Times
uważa dalsze układy za możliwe i twierdzi, że
rozwiązanie konferencyi jest prawdopodobnie
zapowiedzią nowej fazy, w której mocarstwa
zachodnie pozostaną tymczasowo bezczynnymi
a trzy cesarstwa ujdą w swą dłoń dalszą akcyą.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował asesora regencyjnego Emila Tempelhoff
w Poznaniu radcą ziemianiskim powiatu poznańskiego.
Dwór przybiera żałobę na 4 tygodnie z powodu śmierci
księżnej pruskiej Karolowej.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wągrowiec, 18 stycznia.

(Walne zebranie wyborcze.)

Na dzisiejszy dzień zwołał p. Konstanty Dzię-
mbowski, jako najstarszy wiekiem członek komitetu wy-
borczego na powiat wągrowiecki walne zebranie, które
dość licznie przez wszystkie stany było reprezentowane.

Pan Dzięmbowski powołany na przewodniczącego,
zagał zebranie i wezwał p. Wincentego Chrzano-
wskiego z Chrzanova na sekretarza. W krótkim
a treściwym przemówieniu przewodniczący wspominał o
stracie, jaką powiat poniósł przez śmierć świętej pa-
mąci Włodzimierza Brezy i wezwał zgromadzenie,
ażeby przez powstanie z miejsc uczciło pamięć męża,
który lat tyle z chlubą przewodniczył tak w powiecie
jak i na sejmie. — Poczem przystąpiono do porządku
dziennego, na którym postawione były następujące spra-
wy: 1) wybór nowego członka komitetu w miejsce s. p.
Brezy; 2) wybór zastępcy delegata również w miejsce
s. p. Brezy; 3) postawienie nowej listy kandydatów do
sejmu pruskiego, gdyż poprzednia zupełnie wyczerpnięta
została. Jakoż na członka komitetu obrany został pan
Aleks. Guttry z Paryża, na zastępcę delegata pan
Dzięmbowski z Roszkowa. Na kandydatów zaś
postawieni zostali pp.:

Dr. Wł. Szuldrzyński z Siernik,
Dr. Józef Chosłowski z Ulanowa,
E. Rogaliński z Królikowa,
Wł. Kosiński z Poznania,
St. Kurnatowski z Pożarowa,
Ks. Edmund Radziwiłł z Ostrowa.
Poczem zebranie przewodniczący solwował.

Z Kongresówki, 16 stycznia.

(Kilka szczegółów.)

(w) Do dzieł gospodarki u nas owych rzeko-
mnych obrońców Słowiańszczyzny, posyłam wam fakt na-
stępujący:

Przed paru miesiącami w gubernii augustowskiej
ks. Łopiński śpiewając podczas nabożeństwa litanią
do Matki Boskiej, zaintonował trzy razy: „O Matko
Boska, królowo polska, módl się za nami.“ Za to na-
tychmiast został wysłany do gubernii ołoneckiej. Wszy-
scy zaś księży zawiadomieni zostali o tym fakcie z tem
zagrożeniem, że jeżeli który z nich dopuścił się po-
dobnego przestępstwa, co Łopiński, każdy z nich będzie
do Rosyi zesłany. Pod tym okólnikiem wszyscy księży
w całej Kongresówce podpisywać się muszą.

Jakże to wygląda w obec obrony Rosyi, upominają-

skosztowała. Przypomniało się jej serce swego minstrela
którem okrutny małżonek poczęstował wiarołomną żonę,
przygotowaną jako serce jelenie. Szlachetna dama po-
tężeniem głodem się zamorzyła.

— I ty także nie? — zwróciła się księżna do
Rafała.

— Nie, serca do spółki z nikim nie biorę.
Nakoniec skończył się szczęśliwie i ten obiad.
Rafała ucałowała księżną namę. Księżna przy-
ciągnęła ją bliżej do siebie i przytuliła do łona.
Dziewczę to było prawdziwą postacią Diany.

— Pójdź, moja lalczko, moja żabko mała! Jakże
dawno nie miałam cię w swych ramionach! Powiedźże
mi, jak się tam spracowałaś od ostatniego pożegnania
naszego? Czy ujarzmiłaś już spory szereg serc męskich?
Co? Pewnie tego już cały różaniec masz na pasku nie-
woli? Nie?... No, to pewnie jeszcze lalczką się ba-
wisz? Z listów twoich tak mało się dowiaduję. Bardzo
krótko wspominasz o panicach. Eugeni dobry jeździec;
Bela głupiec; Alienor nieznośnie piękny... ale co wię-
cej? Co porabia Eugeni?

— Zawsze jeszcze dobry jeździec.

— A Bela?

— Troszeczkę większy głupiec niż dawniej.

— A księżę Alienor?

— Równie piękny i nieznośny jak dotychczas.

— To mi się podoba, że potrafisz tak chłodno są-
dzić o mężczyznach. Każde dziewczę ma swój ideał.
Ale nie potrzeba zaraz, żeby myślało dostać go kiedyś
za męża. Wielkie to dla kobiety nie-szczęście, jeśli przy-
padkiem dostanie za męża tego, którego uwielbia, bo
staje się jego niewolnicą. Dobrego małżonka charakte-
ryzuje mierność. Mąż nie powinien być ani bardzo sła-
bny ani zbyt mądry. Imię i stanowisko w społeczeń-
stwie, odziedziczone po przodkach, więcej warte, niż zdo-
byte własną siłą. Los rodzinny zawiązał od żony. Zdrowa
żona z męża cherlaka zrobi rzeskiego mężczyznę, z tcho-
rza silny charakter, z głupca człowieka krotkiego; i na
odwrot: przy boku męża zbyt silnego kwiśla i mar-
nieje żona, obok charakteru zbyt energicznego staje się

cję się za krzywdy Słowian uciskanych przez Turków,
a powiedzmy nawiasem, mimo tego ucisku stokroć szcze-
śliwszych od nas, gniebionych nieustannie przez tych nie-
powołanych obrońców Słowian?

Jeszcze słów parę. Był tu w tych dniach u mnie
obywatel z gubernii lubelskiej i opowiadał, jak ci obroń-
cy Słowiańszczyzny postępują w guberniach zamieszka-
nych przez Unitów — a że mówił prawdę, o tem nie
wątpię, gdyż jest to człowiek, który nie lubi się kłam-
stwem zajmować. — Oto naczelnicy powiatów jeżdżą po
gminach i zbierają od chłopów niby w rodzaju ofiary na
rzecz wojny przeciw Turkom, z każdej chałupy po dwa
korce owsa, jeden korzec maki na chleb i po dwadzieścia
pięć łokci płótna; rekrut każdy obowiązany jest mieć:
jedną parę butów, dwie pary spodni i dziesięć rubli na
umundurowanie.

Nazywa się to dobrowolną ofiarą — „dobrowolną
ofiarą mienia i życia dla cara.“

Radby, abyś Szanowny Redaktorze po zestawieniu
choćby jednego powyższego faktu uczynił sens moralny,
ja bowiem tak bezczelnej hipokryzji pojąć nie mogę —
tęm więcej, że tu z podobnemi faktami ucisku na każ-
dym kroku spotykamy się.

Berlin, 18 stycznia.

(Z sejmu.)

(m) Na dzisiejszym posiedzeniu Koła sejmowego,
zwołanem do celu ukonstytuowania się, wybrano prezesem
dr. H. Szumana, wiceprezesem członka izby panów p.
Ludwika Ślaskiego, sekretarzami pp. dr. Fr.
Chłapowskiego i dr. Kemierowskiego;
kwestorem p. Emila Czarlńskiego. Do ko-
misyi parlamentarnej wybrani pp. Kantak, Łysko-
wski i Magdziński; zastępcami komisji parlamen-
tarnej zostali pp. Emil Czarlński i Wier-
biński. Z wyjątkiem kwestora, wybranego na całą
legislaturę bieżącą, wszyscy inni, odpowiednio do pro-
cedury przyjętej w izbie, wybrani tylko na 4 tygodnie.
Z izby panów nikt nie był obecny.

Sprawa wschodnia.

W wielkiej radzie czwartkowej odbytej w Carogro-
dzie dla ostatecznego zawyrokowania o propozycjach
mocarstw, miało wziąć udział 200 osób: Mahometanów,
chrześcian i żydów. Między innymi zaproszono na nią:
patriarchów greckiego, ormiańskiego, katolickiego, tudzież
bułgarskiego eksarchy. Do Neue freie Presse
telegrafują z Pery, że odjazd delegatów jest już rzeczą
postanowioną i że przed odjazdem będą mieli posucha-
nie u sultana. Turcy są tego zdania, że odjazd amba-
sadorów nie zmieni położenia na ich niekorzyść, gdyż
będzie jeszcze dość czasu do układów. — Otoczenie
sultana jest bardzo wojownicze. — Tysiąc derwiszów
pod wodzą Szeik Achmeda paszy zgłosiło się do
wojska. Pesther Lloyd pisze — że na wypa-
dek odjazdu ambasadorów z Carogrodu będzie miał
hr. Zichy osobne u sultana posłuchanie dla zademon-
strowania, że Austria nie żywi bynajmniej dla Turcyi
nieprzyjaznych intencji. Ten sam dziennik zapewnia, że
odjazd ambasadorów nie znaczy jeszcze zupełnego zer-
wania stosunków dyplomatycznych. W kołach dyploma-
tycznych są tego zdania, że po wyjeździe ambasado-
rów rozpocznie Rosya za pośrednictwem
mniejszokompromitowanej osobistości no-
we układy z W. Portą.

Ze wszech stron dochodzą dziś wiadomości o zbro-
jeniach. Listy kiseniewskie zaniepokajające o zdrowiu

trwożliwą lalczką, a jeśli mąż za wiele ma rozumu,
wnet żona będzie istotą bez woli, bez zdolności do sa-
modzielnego myślenia... Cóż tam ojciec porabia, czy
zdrow?

— Na pożeguaniu był bardzo wesoły. Zasyła ci po-
całunek przezemnie.

— Dziękuję; a wywajemnisz się mu odemnie? Ży-
liśmy z sobą bardzo czule i serdecznie. Pewnie wiesz
o tem. Ale powołanie jego nie pozwala mu nosić wię-
zów kapryśnej kobiety. On musi żyć w świecie, ja po-
za światem. Jego czas za dnia, mój w nocy. Czy goście
wasi pytają czasem o mnie?

— Zawsze ukłony ich żałuję ci w liście.

Tu madame Corysande przypominała sobie polece-
nie brata Napoleona.

— Księżna pani raczy pozwolić, że i ja złożę na
ręce jej pocałunek pożegnalny; mam polecenie.

— Od kogo?

— Od Napoleona Zarskiego.

— A, Napoleon był u was?... O nim nie w li-
stach nie wspominałaś.

— Nie myślałam o nim — odpowiedziała Ra-
fała.

Księżna podała madamie Corysandzie rękę do po-
całowania.

— Dziękuję panu Zarskiemu za pamięć. Z tego
młodzieńca będzie kiedyś jeszcze wielki człowiek. Mo-
żesz madame powiedzieć mu, że ja tak wróżyłam. Wiel-
ki człowiek!...

— Dla czego tak sądzisz? — zapytała Rafała.

— Bo ludzie nie chcą się poznać na
nim...!

Księżna nie mogła tego wytłumaczyć bliżej, bo na-
agle błyskawica oświeciła salę przez otwarte okno. Bu-
rza tak szybko nadeszła, że dopiero po tej błyskawicy
ją dostrzegano.

Okna były otwarte, zastłony do połowy tylko spu-
szczone; błyskawica mogła pokazać się w całej wspania-
łości i przyćmiła światło lamp.

— A, co za wspaniała burza! — zawołała stara

Komedyanci życia.

POWIEŚĆ WĘGIERSKA

M. Jókaja.

Na mocy autoryzacyi jenerałnej

przetłum.

G. J.....

TOM I.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10,
11, 12 i 14.)

Głównym czynnikami w potrawach księżnej były
zwierzęta z zimną krwią: ryby, raki, żaby, ślimaki. Ma-
dame Corysande zaś tylko z magnetycznym dreszczem
zdolna była pomyśleć o podobnych zwierzętach. Nie
jadała ryb, a z amfibiami zupełnie już żyła w roz-
bracie.

Z potraw mięsnych tylko zwierzyna rozmaita miała
prawo obywatelstwa; ale i tę podawano tak przygoto-
waną, że każdy nieuprzedzony musiał mniemać, że co
tam właśnie się rozkrawa jest rodzaj sera czekoladowej
barwy, a nie zając pieczony; a gdy podano madamie
Corysandzie potrawę mahoniowego koloru z rekomenda-
cyą, że to przepyszny cąber z bobra, wtedy w skroty-
ści serca uczyniła ślub uroczysty, iż zaraz po powrocie
do domu pożegna się z kapeluszem bobrowym, aby jej
nigdy, przynajmniej nie przypominał tego dnia.

Księżna i tu eksplikowała wszystko jak najszczegół-
owiej, na co to jest dobre, a od czego tamto chroni,

w. ks. Mikołaja Mikołajewicza przynoszą wiadomości. Stan zdrowia głównodowodzącego miał tak się pogorszyć, że w Petersburgu myślą dzisiaj na seryo o wyborze jego następcy. Wedle depeszy nadesłanej pod dn. 17 bm. z Petersburga do Pol. Cor. postanowiono powierzyć generał-adjutantowi Kryżanowskiemu, dzisiaj generał-gubernatorowi Orenburga wyższą komendę przy armii południowej, podczas gdy znany korespondent Kiszewski do Pol. Cor. mieni następcą w księcia bądź generała Miliutina, bądź ks. Boriatyńskiego. Ponieważ atoli w tej chwili szef sztabu jenerałego Niepokojczyki zastępuje w księcia, przeto chory brat cesarski w tym tylko razie zastąpiłby prawdopodobnie odwołany i zastąpiony inną osobistością, gdyby Rosja zamierzała na seryo wystąpić w stadium demonstracji militarnej a rozpocząć akcję wojenną.

Wiedeńska Presse odbiera następujące depesze prywatne:

Petersburg, 17 stycznia. Jenerał-porucznik Duchowski, szef sztabu jenerałego armii kaukaskiej, postawił w ministerstwie wojny wniosek o wydalenie z armii polnych wszystkich mahometan i rozdzielenie ich między milicję i załogi forteczne, a to w ten sposób, by każda taka załoga przynajmniej w dwóch trzecich części składała się z chrześcijan.

Jenerał Tottleben zdał raport ministrowi wojny o obwarowaniach nad morzem Czarnym i doniósł, że ubrojenie i ufortyfikowanie Oczakowa i Kieburna już ukończone.

Jassy, 17 stycznia. Jenerał Nikityn przybył do Kiszewia, zład po kilkudniowym pobycie odjedzie do Petersburga. Do kiszewskiej komendy zanieśiono ciężkie skargi przeciw działalności w Serbii Czerniajew, Izmailowa i Miedwedowskiego.

Z Podwołoczysk piszą do Dziennika Pol. skiego:

Kilka tygodni bawilem w Besarabii i kilka razy zaglądałem do Kiszewia. To co dotychczas mówiono o złym stanie armii południowej, jest tylko setną częścią prawdy istoty. Faktem jest, że w początkach żołnierze nie mieli butów, konie podków, a lawety armat. Gdy zebrano pierwsze sto tysięcy, chaos był tak ogromny, że przez ciąg trzech tygodni pojedyncze bataliony i szwadrony szukały swoich pułków, nie mogąc ich znaleźć. Możecie mieć z tego wyobrażenie, jak wzorową jest administracja w armii rosyjskiej. Pożywienia było wprawdzie dosyć, ale brak paliwa nie pozwalał żołnierzom gotować mięsa; musieli więc jadać mięso surowe, co i dziś się wydarza.

Rozprężenie w pułkach niesłychane, o wojskowej karności ani mowy nie ma. Od r. 1863, t. j. od polskiego powstania, jenerality nie dowierzają oficerom, którzy jako ludzie więcej inteligentni sympatyzowali z powstańcami, broniącymi słusznej sprawy, zaczęła w umysłach prostych żołnierzy szepścić niedowierzenie ku oficerom; fatalny ten system trwa do dnia dzisiejszego, a skutek jest ten, że teraz żołnierz ani chce słuchać oficera.

Mówiono mi o rozstrzelaniu kilku wyższych wojskowych, oskarżonych o bunt formalny. Za defraudację uwiezili także kilkudziesięciu, chociaż powinni być więzieni większą połowę, ponieważ widziałem na własne oczy, jak oficerowie sprzedawali proch całemi worami.

W Krzemieńcu widziałem na własne oczy kilka sotni kozaków. Żaden z nich nie był po ludzku odziany, niektórzy mieli słomiane kapelusze, lekkie płócienne pantolony, inni jakieś okrycia na plecach, podobne do mantylek kobiecych. Sodeł było najmniej dwadzieścia gatunków — broń jeszcze różnorodniejsza. I to się nazywa armią, mającą świat zawojować!

Do Dziennika polskiego telegrafują z Podwołoczysk pod dn. 17 stycznia: Według najlepszych wiadomości, w skutek ostatnich awantur w armii południowej, na rozkaz z Petersburga wycofuja wojska z Kiszewia, rozlokowując je w kierunku północnym. Artyleria armii oprze się aż o Ukrainę. W Kiszewie samym zostanie bardzo mała załoga.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że w Kiszewie rozstrzelano pułkownika i sześciu oficerów. Podajemy tę wiadomość jak inną, nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności za ich wiarygodność.

Z Odesy donoszą do Petersburgskich Wiadomości, że w głównej kwatery armii południowej przedsięwzięto energiczne środki celem najlepszego urządzenia sanitarnego strony wojsk. Potrzeba najniżej jeszcze 400 siostr miłosierdzia. W Odesie Towarzystwo opieki nad rannymi urządziła szpital na sto łóżek. Przy szpitalu tym jest już 35 siostr miłosierdzia; pensji do tąd nie pobierają, ale w przyszłości, w razie wojny, mają być płatne. Całe miasto podzielone zostało na kilka sanitarnych części i lekarze już się zamianowali.

Dostawy dla wojsk w Odesie, podług Kijewlana, podjął się na licytacji niejaki Kogan. Słana zobowiązany jest dostawić 1,700,000 pudów po 54 kop. za pud — a kupuje od 17 do 54 kopiejek pud. Do

księżna i usunęła zastaną zupełnie na bok, aby użyć widoku bez przeszkody.

Madame Corysande zaś bała się błyskawicy i grzmotu bez miary. Gdy zbliżała się burza, zwykła była zamknąć się w pokoju; a gdy burza zbyt srogo szalała, szukała schronienia na łóżku pod kołdrą. Do tego jeszcze miała ten przesąd, że piorun lubi szczególnie przez otwarte okno wpadać do domu. Stara księżna atoli uchylała obie panny za ręce i poprowadziła do okna, każąc im podziwiać wspaniałe zjawisko przyrody, te krzyżujące się w zrygaku strzały ogniste wśród ciemnej bocy.

Takie chwile uroczyste ukrywają w sobie tajemnicę stworzenia — szepnęła księżna drżąc nad madamie Corysande na ucho. — Kipiąca elektryczność działa zapładniająco na rośliny i zwierzęta. Przy świetle błyskawicy tworzy się zarodek trufi. To fakt uznany przez uczonych.

A dalej tłumaczyła księżna swojej ofierze, trzymając wciąż na uwadze, tę moc błyskawicy tak jasno i wyraźnie, że biedna madame Corysande zaczynała bać się burzy mniej więcej tak, jak natręta.

Tak piękne burze, to moje uroczystości — rzekła księżna zachwycona jedną z jaskrawych błyskawic i następującym tuż po niej grzmotem przeciągłym. — To mój koncert, mój teatr, jakimi ludzkie za dnia zapamięć uczucie się nie mogą. W takich chwilach zapomina, że człowiek, że na ziemi. Lubię też okolice dla tego właśnie, że często bywają tu burze. O, o, jak piorun spada ten promień z nieba! A po nim co to za orkan huczny! Wspaniała ta muzyka nocka!

Burza szybko minęła. Szkoda!... Jednak uczuła się księżna pokrzepioną.

Była godzina druga po północy.

Tu była to godzina druga po południu.

— Teraz najpiękniejszy czas na przechadzkę, madame Corysande.

— Księżna pani po kurytarzu myśli się przechadzać?...

stawa sucharów dla armii jeszcze nie została wystawioną na licytację.

Ruch kolejowy na linii riasko-wiaziemskiej — wstrzymany chwilowo skutkiem przewozu wojsk, na nowo rozpoczął się od 13 b. m.

NIEMCY.

* Berlin, 18 stycznia. Za dni kilka mają się odbyć wybory ściśle na posłów do parlamentu w tych kilkudziesięciu okręgach wyborczych Niemiec, w których żaden z postawionych kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. Stronnictwo narodowo-liberalne, chcąc jak największą liczbę przeprowadzić swych kandydatów, postanowiło połączyć się przy wyborach ściślejszych z frakcją postępową i ku temu celowi odbyło się w Berlinie zebranie wyborców, na którym ku wielkiemu zgrozzeniu liberałów niemieckich oświadczył poseł Duncker, że postępowcy odrzucają wszelki kompromis z national-liberałami i że w tej samej chwili, w którejby podobny kompromis miał przyjść do skutku — złoży swój mandat. Stronnictwo national-liberałów, które mało co nad stać przeprowadziło kandydatów, nową a niespodziewaną ponosi klęskę i na pewno już mu obecnie przepowiedzieć można, że większość nie będzie po jego stronie w przyszłym składzie parlamentu.

Sejm obecny prócz etatu zajmować się będzie tylko projektem zamiany berlińskiego arsenału na świątynię sławy armii niemieckiej. Otóż co do tego projektu pisze Post, co następuje: „Wedle National-Ztg., suma przeznaczona na przebudowanie arsenału berlińskiego ma wynosić 4,500,000 marek, podczas gdy w ostatniej kadencji żądano na ten sam cel 6 milionów marek. Plan pierwotny ma być zatrzymanym, z tą jedynie modyfikacją, że skrócono z niego półtora miliona na kosztą budowy.”

W dniu 16 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa narada w sprawie regulacji Wisły. Na tę naradę zaprosił minister dr. Friedenthal kilku posłów z prowincji Prus a mianowicie dyrektora Rickerta, p. Sauckena-Tarpitschen, radcę sądu powiatowego. Wisselinc, bankiera Hirsch, burmistrza Wagner i innych. Zebrani panom przedłożono odrębne plany i kosztorysy, które to ostatnie nie są jeszcze zupełnie wykonane, ale w końcu bieżącego miesiąca wypracowane zostaną ostatecznie. Regulacja Wisły ma się rozpocząć od tak zwanego Mondauer Spitzu i obejmować kanalizację Nogatu.

Zmarła w dniu wczorajszym księżna pruska Karola, żona księcia Karola, rodzonego brata cesarza Wilhelma, urodziła się w dniu 3 lutego 1808 z ojca wielkiego księcia Karola Fryderyka Sasko-Weimar-Eisenach i wielkiej księżnej Maryi Pawłownej, córki cara rosyjskiego Pawła I.

ROSYA.

* O kłopotach, które paraliżują energią i stanowczość rządu rosyjskiego, donosi obszernie Tagblatt w korespondencji z Odesy.

O programie najliczniejszego stronnictwa w państwie carów, mianowicie o programie socjalistów pisze korespondent: W programie tym nie znajdziesz żadnej podniośności, żadnego zapału. Ze straszliwym spokojem nakreślono tu punkt za punktem metodę wyrocznienia i obalenia w grzyz dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego. Organizacja rewolucyjna ma być prowadzoną i w roku bieżącym, a kadry jej składać mają żywioły najinteligentniejsze. Główny nacisk położony na jednanie zwolenników w armii, tudzież na przeprowadzenie zaburzeń częściowych, dopóki nie będzie można wystąpić w całym państwie z powstaniem powszechnym przeciwko rządowi. Donoszą dalej, że przed kilku tygodniami w Odesie na balu publicznym zamordowano niejakiego Tablewa, szpiega. Daremnie prowadzono śledztwo, aby wykryć sprawców, dopiero pewnego dnia pojawiły się na rogach ulic plakaty tej treści: „Śmierć szpiegom! Tablew, szpieg, zamordowany został w środku miasta na balu. Nie obronili go ani żandarmi ani psarnia policyjna. Zotr ten zdradził swego towarzysza. Śmierć w-zystkim zdrajcom!”

W Ruskim Mirze znajdujemy bardzo ciekawy komunikat odnoszący się do dzienników rosyjskich i ich stosunku z turecką ambasadą. Ruski Mir pisze, że od niejakiego czasu po Petersburgu krąży wieści, jakoby niektóre tamtejsze gazety były w związkach z tureckimi poselstwem, a mianowicie, że za odpowiednią opłatą drukują artykuły, korespondencje i telegramy przesłane im przez tę ambasadę. Ruski Mir utrzymuje, że w archiwum poselstwa znajdują się nienawet egzemplarze gazet w których powyższe artykuły zostały wydrukowane, ale nawet pokwitowania redaktorów z otrzymanej zapłaty. „Co do nas mówi wyż wzmiankowane pismo, nie chcemy nie więcej dodawać do tego że wszech miar smutnego

— Co znowu!... po kurytarzu! Któżby się przechadzał pod dachem, gdy na dworze powietrze pełne żywotności, elektryczności, ozonu! Dalej, dalej! Przejdziemy się po parku.

Księżna zadzwoniła i wydała lokajowi rozkazy. Niech tam służba przysposobi lampy i gondole.

— A więc przynajmniej gondola pojedziemy — cieszyła się madame Corysande, szepcząc Rafaeli na ucho. — Bo jakżeby też chodzić po błotnistych ścieżkach.

Figlarnie spojrzeli Rafaeli z boku wzbudziło w niej jednak podejrzenie. — Oczywiście nowa jakaś niespodzianka.

Gdy dano znać, że gondola w pogotowiu, damy wzięły chustki szalowe i zeszły po wschodach od tyłu do wielkiej komnaty, której próg przytykał tuż do stawu. Noc była piękna. Na firmamencie migwały gwiazdy w blasku tęczowym; księżyc właśnie zachodził po za drzewami; na listkach błyszczały krople deszczu jak niezliczone diamenty; trawa, kwiaty i drzewa napełniały powietrze silniejszą po deszczu wonią; błogo było oddychać tym powietrzem, można by nie miał się upoić. Nawet tłuste karpie w stawie zdawały się chcieć go zakosztować, bo co chwilę pluskały się na powierzchni wody.

Cztery jedne służące szły obok dam z lampionami przynocowanymi do długich tyłek; madame Corysande uderzyło nieco, że i wioślarze są z służby żeńskiej.

Lampy daleko rzucały swe światło na drzącą powierzchnię stawu. Za pomykającą się łódką płynęły łabędzie.

Gondola skierowana była ku małej wysepce na środku stawu. Brzegi wysepki porośnięte były sitowiem jak żywym płotem, po za którym trawnik bujny, tu i owdzie obsadzony kwiatami, różami i roślinami doniczkowymi.

Tylko ścieżek nie było widać na całym trawniku. Wszędzie zielona trawa, ani kawałka czarnej ziemi lub białego piasku.

— Gdzież tedy będziemy się przechadzać? szepnęła

faktu, w tej nadziei, że interesowane w tej sprawie organa prasy rosyjskiej, same zapewne wyjaśnią stan rzeczy i zrzucają z siebie hańbiące je podejrzenie. Prawie nie chcemy temu wierzyć, żeby w obecnej uroczystej chwili, pisma rosyjskie były w związkach z ambasadą turecką. Bądź co bądź, trudno jednak zaprzeczyć faktowi, że w tej chwili, że do redakcji Ruskiego Miru, zgłosił się był przed kilku dniami urzędnik z ambasady tureckiej z podobnym żądaniem i że naiwnością wyznał, że niepięrsza to propozycja i że dotąd nie było wypadku, by która z redakcji ją odrzuciła.

FRANCYA.

* Paryż, 16 stycznia. Rozpowszechnione w tu-tejszych kołach dyplomatycznych wiadomości o stanie rzeczy w Carogrodzie różnią się w kilku punktach od tych, które tu przelała agencja Havasa i do Niemiec. Pogrożka Salisbury'ego, że odjedzie z Carogrodu w razie nieprzyjęcia przez Portę zmodyfikowanych warunków mocarstw, oraz oświadczenia w tym duchu innych reprezentantów państw europejskich na konferencji, nie miały być wypowiedziane urzędowo na konferencji, lecz po za nią tylko półurzędowo. W czwartek ma się odbyć ponowna konferencja, na której mają być roztrząsane najnowsze propozycje, a do soboty ma dać Porta ostateczną odpowiedź. O istotnych zamiarach Turcji różne obiegają wieści. Salfet paszaj miał w prywatnej rozmowie oświadczyć, że nie może przyjąć propozycji co do komisji międzynarodowej i kontroli mocarstw przy mianowaniu gubernatorów. Powszechnie utrzymują, że ostatecznym rezultatem konferencji będzie nie przyjęcie przez Portę zmodyfikowanych propozycji mocarstw.

W komisjach Izby zajmują się wiele wojskowymi sprawami, a mianowicie planem zreorganizowania wielkiego sztabu jenerałego i proponowaną już przez rząd reorganizacją intendencji. Deputowani Paryża mieli naradę z J. Simonem celem wywieszenia u niego dalszych ulaskawień dla komunistów. Prezes ministrów wysłuchał przedstawień, lecz rząd nie bardzo jest skłonny do zaprzestania dalszych śledztw.

Mowa, którą wypowiedział biskup wersalski na nabożeństwie uroczystym za pomyślność obrad parlamentu, ostrą podlega krytyce w dziennikach republikańskich. Prasa republikańska nie pojmując jak może biskup pozwalać sobie udzielać publicznie rad Izbom i grozić upadkiem rzeczypospolitej jeżeli się nie podda syllabusowi.

W ciągu bieżącej tygodnia pomiędzy 16 a 20 stycznia ma się zebrać w arcybiskupim pałacu w Paryżu 32 arcybiskupów i biskupów francuskich celem narady nad stanem obecnym paryżskiego katolickiego uniwersytetu. Przedmiotem narad ma być pomiędzy innemi utworzenie nowych katedr i szkoły przygotowawczej dla lekarzy.

Dziennik urzędowy donosi, że termin do zgłaszania się z obśleniem wystawy paryżkiej przedłużonym został do 1 lutego.

WŁOCHY.

* Rzym, 15 stycznia. Dnia 18 bm. rozpoczyna izba włoska obrady nad projektem do ustawy, zmierzającym do ograniczenia władzy duchowieństwa, a zaraz po tym rozpocznie się dyskusja nad projektem, dotyczącym listy cywilnej króla.

Lista cywilna podwyższona zostaje o milion i zamiast 12 wynosi 13 milionów rocznie. Dług królewskiego domu dochodzi do 22 milionów, których połowa przedstawia pożyczkę zaciągniętą przed trzema laty w kasie oszczędności w Mediolanie, a od których dom królewski płaci odsetki. — Otóż państwo bierze na siebie spłacenie tego długu. Podobnie płaca rozlicznym urzędnikom i oficyalistom królewskiemu domu przechodzi na konto państwa, które taką miarą pomnaża swe wydatki o 500 czy 600 tysięcy lirów czyli franków. Król zaś w zamian odstępuje pałace swe w Wenecji, w Placencji i w Parmie, równie jak wille Quisisana i la Favorita w Neapolu.

Kardynał Simeoni oprócz urzędów sekretarza stanu i prefekta pałaców apostolskich, otrzymał jeszcze urząd administratora ojcowizny Stolicy Świętej podczas przyszłego konklawe. Jest to urząd całkiem niezwykły i bezprzykładowy do tej pory, a ustanowiony ze względu na świętopietrze, z którego Ojciec Święty uczynił żelazny fundusz dla Stolicy Apostolskiej.

Nuncyuszem w Hiszpanii mianowany został monsignor Cattani były nuncyusz w Brukseli. Kardynał Franchi pragnął nuncyuszem uczynić monsignora Włodzimirza Czackiego; ale inni kardynałowie i praelaci oparli się temu, a przed innymi kardynał hr. Ledóchowski.

madame Corysande do Rafaeli w trwożliwym przeczcuciu, gdy łódka przybiła do brzegu.

— W trawie — odpowiedziała Rafaela?

— Co?... w naszych trzewiczkach?

— Gdzież tam!... boso!

Madame Corysande wzięła to za żart. Ale niebawem przekonała się z przerażeniem, że to prawda. Służące jęły ścigać starą i młodą księżnę trzewiki.

Madame Corysande zwykła była nawet nie spać boso, a nigdy noga jej nie pozostała w wodzie niższej trzyczci do kilku stopni ciepła.

Cokolwiekby, choćby paraliż miał ją ruszyć na miejscu, nie uchodziło usuać się od tej przyjemności.

— Je me meurs! wyjąknęła biedna ofiara. — To moja śmierć!

— A ja zapewniam madame, rzekła stara księżna — że przechadzała w rozrosniętej trawie zwłaszcza po ciepłym deszczu jest najsukuteczniejszym sposobem na uchronienie się od wszelkich cierpień nerwowych. Zrób madame z Rafaelą codziennie taką przechadzkę, rano przed wschodem słońca.

Co tu począć z upartą księżną! Musiała z oczywistym narażeniem się na niebezpieczeństwo życia pozwolić służącym zdjąć sobie trzewiki, pończochy i popodkasywać wszelkie inne obłony aż do kolan.

Stara księżna pierwszą wyskoczyła z łódki w mokrą trawę. Służącym rozkazała pójść z sobą po obu stronach z lampami i tak oprowadzała kochanych gości w bujnej trawie, której sierp nigdy się nie tknął, pokazując im przy młodej świetle wspaniałe róże, kaktusy, jasmyny itd. Żaby setkami pierzchały spłoszone przez te nocne mary. Madame Corysande może nigdy nie nawiedzała się tylu i tak gwałtemi afektami strzelistemi, jak obecnie, modląc się, by jęj które z tych stworzeń obrzydłych nie skoczyło czasem na nogi i polecała Bogu ducha na wypadek, gdyby może nawet żmija obwinąć się miała naokoło jęj łydki.

Na dalekim widnokręgu brząsk już się wychylał, gdy towarzystwo wracało do łódki.

TURCYA.

* Carogrod, 13 stycznia. Naprężone położenie w Carogrodzie rodzi ponawiającą się pogłoskę o przesileniu w łonie dywanu i bliskiej dymisy Midhada paszy. W Galacie, city carogrodzkiej, opowiadano sobie w tych dniach, że dymisy Midhada jest faktem dokonanym i że miejsce jego zajmie Mehemed Ruszdi pasza, jak wiadomo, skłonniejszy do ustępstw. Pogłoskom tym zaprzecza Pol. Cor. w liście z 9 b. m. twierdząc, że rozdwojenie w łonie gabinetu tureckiego niemożliwem jest już z tego powodu, że każdy inny gabinet turecki pod naciskiem mahometańskiej ludności musiałby tak samo jak obecny, odrzucić propozycje mocarstw. „Wszystcy jesteście tu przekonani, pisze dalej ów korespondent, że najmniejsza słabość ze strony gabinetu, wywołałaby rozruchy a może co gorszego jeszcze, takie rozdrażnienie opanowało mahometańską część ludności. Sułtan i Porta nawet gdyby chcieli, nie mogliby obalić Midhada ani zainaugurować polityki pojedynczej kosztem godności i interesów państwa.” Tak pisze oficjalny organ austriackiego ministra spraw zagranicznych, zapatrujący się dotychczas w różowych na konferencyą barwach a okoliczność ta nie jest bez znaczenia.

O pobycie deputacy studentów węgierskich w Carogrodzie donosi telegram z 14 bm.:

Deputacy węgierską przyjmował dzisiaj Midhad pasza w swym własnym konaku. Mimo deszczu ulice przepełniały tłumy ludności. Przed deputacy jęchała gwardya honorowa. W sali recepcyjnej u Midhada paszy zebrali się najwyżsi dostojnicy państwa. Lukacs wygłosił mowę, którą Salfet pasza przetłumaczył. Wielki wezór głosem drżącym od wzruszenia odpowiedział po francuzku. Za okazanie sympatii na wieki zachowa wdzięczność dla Węgrów i ma nadzieję, że przyjaźń pomiędzy obu narodami nigdy nie zachwieje. „Eljen!” i „Jasza sin!” zagrzyniali. Deputacya usiadła i rozpoczęła się przyjacielska pogadanka. W. wezór serdecznie podziękował hr. Szechenyi za jego gorliwość i skuteczne prace dla Turcji.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 19 stycznia. Dzisiaj rozpoczęła izba niższa jeneralne rozprawy nad projektem do ustawy o nadużyciach duchowieństwa. Papież przedłożył projekt ten kongregacyi do zbadań i zaopiniowania, ażali takowy nie sprzeciwia się prawom kanonicznym. Słychać, że Papież zamysła nadać dwóm biskupom austriackim, 2 francuzkim, 4 włoskim i 1 hiszpańskiemu kapelusze kardynalskie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 19 stycznia.

— * Teatr polski. Wczoraj w miejsce komedii Serio: Walka kobiet, odegrano operetkę: Podróż po Wazawie.

Jutro na benefis p. Parzniekijskiej, węgodyna Węzki Wanda.

W niedzielę. Chcę sobie pohulać i Wesele w Ojcowie.

W poniedziałek tj. 22 bm. nieodwołalnie na żądanie opera narodowa Moniuszki: Halka; we wtorek komedya: Dama z kamelią.

— * Na wydawnictwo książeczek polskich dla ludu na Szlasku otrzymaliśmy od pp. Każ. Węglewskiego z Góry marek 20, ks. Szydurskiego z Ottorowa m. 15, Heleny Pilaskiej z Zielonca m. 3, M. Radwańskiego m. 3, sędzkiego M. Łyskowskiego m. 18; razem złożono dotąd marek 74 ten. 70. — Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Przy tej sposobności nadmieniamy, że 1. mar. wczoraj wymieniona dana była przez p. E. Z. a nie p. Zychlińskiego.

— * Koncert p. Ludmily Ostoja Mikorskiej odbędzie się w bazare w przyszły wtorek dnia 23 bm.

— * Wydawanie fantów z loteryi na dochód Tow. Pań Miłosierdzia odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. na sali bazarowej o 6 godzinie wieczorem.

— * Ks. kanonik Kurowski i ks. dziekan Rzeźniowski złożeni zostali przez trybunał berliński z urzędów kościelnych. Wyrok zapadł w contumaciam, bo obaj duchowni nie stawili się na termin. Posiedzenie trybunału dla spraw kościelnych odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Heinkeusa w asystencji radców trybunału pp. Eggeling, Hartmann, Rappold i Kanngisser oraz burmistrza Forckenbeck i pastora dr. Nieden.

— * W sprawie wprowadzenia nowego rządowego proboszcza w posiadanie kościoła i beneficjum w Obornikach otrzymał Kurjer Pozn. następujący dokument:

Oborniki, 16 stycznia 1877.

I. Nr. 1/77 Sec. Szanownego księdza zawiadamiam, że celem wprowadzenia p. Nowackiego, zamianowanego przez Jego Eks. naczelnego proboszcza proboszczem tutejszym, wzięłem z po-

Tu służące ogrzaną fanelą wytarły wami nogi i przywdziały je znow w pończochy i trzewiki. — Błoga rzeczność rozchodziła się na całym cielem w skutek tej przechadzki. Madame Corysande mimo to była przekonana, że nazajutrz przyjdzie jej umierać na oba oczy od razu; gdyby atoli szlachetniejsza łaska Boska utrzymała ją przy życiu, to księżna, mimo że tak uczone, mądre i miłe z niej stworzenie, nigdy już nie zoczy jęj na swoim zamku, gdzie częstuje się gości do północy prelekcyami awanturnikami, o północy bulionem keugrusowym a po północy oprowadza przez całą godzinę boso po mokrej trawie.

Teraz miała Rafaelę za wylumaczoną, że pisuje wprawdzie co drugi dzień listy do mamy, ale w pół roku raz tylko ją odwiedza.

Gdy łódka z powrotem przybiła do kolumnady zamkowej, rzekła księżna pani:

— Już świta. U nas niebawem wszystko uda się na spotkanie. Wiem, że wy inaczey jesteście zwyczajne. Wy za dnia żyjecie. Nie myślę was wstrzymywać. — Każcie sobie zająć. Pocałuj mię, ty posagu marmurowy, a nie zapomnij zanieść ojcu pocałunku odemnie. Madame Corysande, bardzo mi było przyjemnie poznać madame. Proszę nie zapominać o pouczeniu Rafaeli o tem wszystkim, co wyłuszczyłam. Niestety, pobieżnie tylko mogłam traktować te rzeczy, bo czas był krótki; ale bardzo proszę odwiedzać mię często. Panu Napoleonowi Zarkianemu pozdrowienie odemnie. Gdy będzie odjeżdżał, powiedz mu madame, com o nim powiedziałam. Innego wiatyku jemu nie potrzeba. A teraz... dzień dobry, moje dzieci! Wy bo powinniście powiedzieć mi: dobra noc!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

koju zamieszkiwanego chłiwio przez sz. ks. w tymże domu proboszczowskiem:

- 1) książki kościelne,
- 2) pieczęć kościelna,
- 3) klucze, należące do tutejszego parafialnego kościoła

i wręczył je p. Nowackiemu, stosownie do wysokiego rozporządzenia król. rejencji z d. 16 stycznia br. I. Nr. 62/77, jako też klucze od drzwi do pokoju Księdza, który mi jego gospodynę p. Tabat oddał.

Klucze od kościoła św. Krzyża wręczył winien szanowny Ksiądz natychmiast po swym powrocie samemu panu proboszczowi Nowackiemu, wyprosił sobie klucze do swego pokoju i przedstawił mu się jako swemu przełożonemu.

W. z.

v. Nathusius.

Do wikaryusza
ks. Sobieckiego
w mieście.

— * W dobrach p. Bogusława Lubieńskiego Książczyń wykopano kilka urn, szpilek i innych ciekawych starożytności. P. Lubieński całe to wykopisko przeznaczył dla tutejszego Tow. przyjaciół nauk.

— * Sprawozdanie Banku Indowego w Śremie za rok 1876.

Fundusz żelazny	2,460	88	8
Udział	21,875	25	2
Zwrot pożyczek	387,529	63	3
Zyskany procent	7,384	80	8
Złożone depozyty	142,773	23	2
Nabyte pożyczki	69,270	—	—
Zwrot zaliczek procesowych	255	40	4
Zwrot kosztów administracyjnych	252	30	3
	631,801	49	4

Fundusz żelazny	297	47	4
Zwrot udziału	3,506	02	2
Udzielone pożyczki	498,982	30	3
Zwrócone depozyty	52,147	58	5
Procent od tychże	282	82	8
Zwrot pożyczek nabytych	67,070	—	—
Procent od tychże	685	61	6
Zaliczki procesowe	509	15	1
Koszta administracyjne	1,637	60	6
	625,118	55	5

Zestawienie.
A. Dochód 631,801 49 4
B. Rozchód 625,118 55 5

W kasie 31. 12. 76 6,682 94 4
Obrachunek zysków i strat za rok 1876.

A. Zyski	7,384	80	8
Procent zyskany	282	82	8
Procent od depozytów wypłacony	3,374	58	5
" do wypłacenia	685	61	6
" od pożyczek	4343	01	1

A. Zyski	7,384	80	8
B. Straty	4,343	01	1
Czysty zysk	3,041	79	7
z dywidendy	1,520	89	8
z funduszu żelaznego	1,520	90	9
	3,041	79	7

Bilans kasy Banku Indowego w Śremie (Spółka zap.)
1876 r.

Aktywa	6,682	94	4
1) W gotówce	111,452	67	6
2) W wekslach	253	75	7
3) Zaliczki procesowe	118,389	36	3
Razem	229,901	—	—

Pasywa	778	11	1
Fundusz żelazny	1,520	90	9
czystego zysku	229,901	—	—

Udział	21,875	23	2
dochodzi	3,506	02	2
	18,369	23	2
zysku	1,520	89	8

Depozyty	142,773	23	2
odchodzi	52,147	58	5
	90,625	65	6
dopisy %	3,374	58	5

4) Zaciągnięte pożycz.	69,270	—	—
odchodzi	67,070	—	—
	2,200	—	—

Na rok 1876 było członków	176	—	—
Wstąpiło	63	—	—
	239	—	—
Ubyło	24	—	—
Na 1877 r. przechodzi	215	—	—

1) W gotówce	111,452	67	6
2) W wekslach	253	75	7
3) Zaliczki procesowe	118,389	36	3
Razem	229,901	—	—

Udział	21,875	23	2
dochodzi	3,506	02	2
	18,369	23	2
zysku	1,520	89	8

Depozyty	142,773	23	2
odchodzi	52,147	58	5
	90,625	65	6
dopisy %	3,374	58	5

4) Zaciągnięte pożycz.	69,270	—	—
odchodzi	67,070	—	—
	2,200	—	—

Na rok 1876 było członków	176	—	—
Wstąpiło	63	—	—
	239	—	—
Ubyło	24	—	—
Na 1877 r. przechodzi	215	—	—

— * Dycezyja chełmińska liczy podług tegorocznej rubryki 569,344 a więc przeszło pół miliona dusz. Księży jest 418, ale między tymi 12 występujących, 8 oddających się jeszcze studium za granicą i 58 bez posady. Osieroconych parafii jest 16 i to: Dzierżon, Kojanica, Miłobądz, Polskie Brzozie, Lidzbark, Czarnylas, Stężyca, Lalkowy, Brusy, Heinrichswalde, Niewiescin, Bobowo, Ostromecko, Popowo, Toruńskie i Pruszcz.

W Puławie jest ustanowiony przez zwierzchność duchowną proboszczem ks. Łaszewski, ale przez zwierzchność świecką wydalony z kraju; w Dzierżoniu, Polskim Brzoziu, Czarnylasie, Heinrichswalde, Niewiescinie, Ostromecku i Pruszu nie ma żadnego księdza, w innych osieroconych parafiach są przy najmniej wikaryusze przed ustawami majowymi ustalen.

Kleryków, którzy w zagranicznych zakładach są kształcą, jest wymienionych 31. Opow Reformatorów bawiących w dycezyi jest 8. Siostr Młodszych reguły św. Wincentego a Paula jest 8. Siostr Młodszych reguły św. Wincentego a Paula jest 8. Siostr Młodszych reguły św. Wincentego a Paula jest 8.

— * W Krakowie w dniu 16 bm. zmarł Ignacy Szafrzyński, b. oficer pułku Krakusów z r. 1831; po tym roku był długi czas naczelnikiem górnictwa wojskowego m. Krakowa.

— * Sensacyjny proces toczy się właśnie w Sztokholmie. W czwartym dziesiątku lat tego wieku wystąpiła w Szwecji pewna panna, nazwiskiem Hilga de la Bruche, jako zapomniała córka ostatniego króla szwedzkiego z domu Wazów, Gustawa IV. Pojawienie się tak niespodzianie, pretendenci do powinowactwa z dawnym domem monarszym sprawiło w swoim czasie w Sztokholmie nadzwyczajne wrażenie i w stronnictwie malkontentów znalazło się wnet dość nawet poważnych osób, które bądź rzeczywiście uwierzyły w krew Wazów u panny de la Bruche, bądź dla względów politycznych i osobistych udawały, że wierzą. Do pierwszych należała między innymi także królowa Józefina, która zajęła się nawet losami panny de la Bruche. Dzięki protekcji królowej wdowy rzekomo córka króla Gustawa przez wiele lat pobierała pensję ze skarbca państwowego aż do samej śmierci Józefiny w roku zeszłym. Dopiero teraz sądy sztokholmskie pozwały pannę de la Bruche o przywłaszczenie sobie fałszywego nazwiska i w tej sprawie wkrótce ma się odbyć publiczna rozprawa. Przeprowadzone już śledztwo miało wykryć, że samowolnicza królowa Hilga Waza jest córką byłego podległego urzędnika zarządu cłowego nazwiskiem Magnusson.

— * Antonielli i Cavour. Między papierami pozostałymi po zmarłym niedawno kardynale Antonielli znalazłono korespondencję prowadzoną przez niego z hrabią Cavour'em w kwestii rzymskiej, a ostatni list hr. Cavour'a datowany jest w maju 1861 r., zatem na krótki czas przed zaszłą w d. 6 czerwca 1861 r. śmiercią włoskiego ministra. Dziennik francuski dając powyższą wiadomość, wyraża życzenie, aby korespondencja ta mogła być jak najrychlej drukiem ogłoszona.

— * M. Styrkacz. Przed kilkunastu dniami urząd portowy w Queenstown otrzymał jakoby od sekretarza admiralicy w Londynie telegram z rozkazem, aby niezwłocznie wyprawił do Gibraltaru stojącą na kotwicy w Porcie kanonierkę „Goshawk” łącznie z pełną załogą i potrzebnym zapasem węgla. W 24 godziny potem, gdy kanonierka odpłynęła z załogą 63 ludzi, nadziedział drugi telegram z zapytaniem, czy „Goshawk” udał się już do Gibraltaru? Admirał portu naturalnie odpowiedział, że okręt stosownie do pierwotnego rozkazu, wysłano do Gibraltaru. Wówczas dopiero dowiedziawszy się, że oboje telegramy nie były urzędowe; wyprowadzono natychmiast awizację do portu francuskiego i hiszpańskiego w skutek czego kanonierka z hiszpańskiego portu Vigo zawrócona, przypłynęła z powrotem do Queenstownu po 12-dniowej burzliwej przegłodzie. Wyprawa ten narobiła dużo hałasu; urzędnicy policyjny londyńskiej i jeden z wyższych urzędników admiralicy wysłani zostali na miejsce dla doświadczenia źródła tak śmiałej mistyfikacji.

— * Rządka książka. Dr. Kremer w Aenrode, radca ministerjalny austriacki, zajmujący posadę przy międzynarodowym trybunale w Kairze, wynalazł niedawno nad cenne dzieło w języku arabskim. Jest to geografia uczoności arabskiej, Islachri, pochodząca z r. 1193, tj. z epoki, w której bardzo mało posiadamy arabskich manuskryptów.

— * Zniknięcie wsi. Do gazety Nowoje Wremia pisał z Niżnego Nowogrodu o następującym wypadku, dosadnie charakteryzującym miejscowe stosunki. W dniu 29 grudnia r. z. celem wywieżenia na mieszkaniach wsi Stepankowa w powiecie horbatowskim, zalegających podatków, wysłany był urząd, ale na wielkie jego zdziwienie wsi tej znaleźć nie mógł. Sąsiedni wieśniacy wskazywali wprawdzie miejsce, gdzie ta wieś przedtem się znajdowała, obecnie stali się to puste pola, śniegiem pokryte. Wieś ta należała do porucznika Pietrowicza Szeremietiewa. Według zeznań okolicznych mieszkańców, wieśniacy z Stepankowa opuścili swą wioskę z powodu, że właściciel nie zważając na ukaz z dnia 2 marca 1861 r., uciśli ich niesłychanie, że nie dostali wcale ziemi, słowem, że nie zostali uwolnieni z poddaństwa. Na skutek tego Szeremietiew został wezwany sądownie. Ciekawa ta sprawa niedługo się rozstrzygnie.

— * Franciszek Bulz, właściciel i redaktor znanego czasopisma Revue des deux Mondes, zmarł w Paryżu dnia 12 stycznia. Karyerę literacką rozpoczął od drukarstwa, był zecerem. Wykazano mu naukowe posiadanie mierne, natomiast jako wydawca odznaczał się przedsiębiorczością i zgroźnością, jaką niewiele pozostawiać się może. Charakteru opryskliwego i fantastycznego, kłócił się ze wszystkimi współpracownikami, którzy porzucali Revue des deux Mondes, i po pewnym czasie znów wracali, zważeni wysokością honoraryów, bowiem Buloz płacił chętnie. N. p. pani Sand, za arkuszu druku, brała 4000 fr. Od r. 1870 Buloz, zgnany cierpieniem chronicznym, usunął się od kierownictwa pisma, zdając wszystko na syna, który nadał Revue nową a dla wielu czytelników niesympatyczny kierunek. Franciszek Buloz żył lat 73.

— * Szybkość chodu człowieka z wszelką ściślnością obliczył w ostatnich czasach, jakiś amator piechoty. Z obliczeń jego wynikało, że u 60 młodych mężczyzn długość kroku przedstawiała się najrozmaitsze, jednakże zawsze w granicach od 71 do 91 centymetrów. Przeciętna miara kroku wynosiła 81 centymetr. U tej samej osoby sprawdzono przy wymiarze w różnych dniach różnicę długości kroku wynoszącą tylko 1%. Średnia szybkość chodu człowieka wynosi mniej więcej 5 kilometrów na godzinę, a nie przekracza granic 4.5—5.5 kilometrów, rozumie się chodu po równinie. Więcej niż 5.5 kilometrów w godzinie można wprawdzie ująć, jednakże nie można odbywać dłuższej drogi z tą szybkością.

— * Muzeum przemysłowe w Londynie. Jest to bardzo ciekawy zbiór wszystkich tych przedmiotów, które kiedykolwiek służyły i służą do przemiany towarów. Oto jak opisują to osobliwie i jedyne w swoim rodzaju muzeum. Na środku wielkiej sali wznosi się kolosalna statua Wellingtona z okowu. Historya tego posągu jest następująca: Olów jako materiał wojenny obłożony jest w Anglii wysokim cłem — gdy atoli z niego wyrobiono są jakie przedmioty sztuki, w takim razie wolny jest od opłaty celnej. Jakis więc sprytny przemysłowiec wpadł na myśl, aby odlewać z ołowiu posągi Wellingtona — co też w istocie wykonywał. Całe więc setki Wellingtonów z ołowiu, tak podobnych do swego prototypu — jak pięść do nosa, poczęły przysyłać do Anglii. Z początku szło to bardzo dobrze — posągi dostawały się w takiej masie do Anglii, że niemi można było każdemu galki ozdobić. Skoro jednak taki posąg dostał się za linią celną, wędrował zaraz do Birmingham, gdzie go przetapiano i robiono zeń kule. Nakoniec władza spostrzegła się i przerwała dalszy ciąg tego sprytnego przedsiębiorstwa. W muzeum oprócz tego znajdują się jeszcze inne ciekawe okazy — np. olbrzymi kok, wewnątrz którego pochowali przemysłowcy mnóstwo koronek brabanckich, dalej, znajdujemy tu algięk furtanę, w której nie więcej tylko 140 złotych zegarków się mieści; owdzie widzimy maleńkiego pieska wypchanego pierścienkami z brylantów, buty z cholewami, których podszewy zostały napełnione tytuniem silnie żłbitym. Na maleńkim stoliku leży duża książka: „Filozofia życia” Wolfa. Skorą ją otworzysz, ujrzyz wyjęte okragłe dziury, które służyły za futerał 60 zegarkom damskim. Słowem, jest tu niesłychana ilość wszelkiego rodzaju przedmiotów, dowodzących, do jakiego stopnia przemysłowość ludzka może dojść. Wejście do tego muzeum dla osób prywatnych jest zabronione, ale za to urzędnicy celni obowiązani są starannie całe muzeum przestudiować.

— * Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 20 stycznia Fabiana i Sebastjana, w kalendarzu słowiańskim Przeczdzisława.

Wschód słońca o 8 godzinie minut 2, zachód o godzinie 4 minut 21.

Dnia 20 stycznia 1819 koronacja Władysława Łokietka. — 1507 uroczysty wjazd Zygmunta I do Krakowa. — 1831 Radziwiłł naczelnym wodzem.

— * Z okolicy Zaniemyśla. Ulan z czwartego, tak zwanego nieśmiertelnego pułku, który walczył za niepodległość ojczyzny pod Ostrołęką dnia 26 maja 1831 r. Mateusz Gadomski, zmarł, opatrzony ss. Sakram., dnia 14 bm. w Małych Jeziorach pod Zaniemyślem, przeżywszy lat 78. Spuszczenie zwłok nastąpiło 18 bm. przy udziale rodziny zmarłego, licznie zgromadzonych parafian i przy wystrzałach z moździerzy. Mowę pogrzebową pięknie i dobitnie treści wygłosił tutejszy ks. proboszcz Rejzner, wyliczając zasługi i zalety zmarłego, oraz dając go za przykład zebranemu nad tłumem żałobnemu orszakowi. — Te słowa kilka poświęca korespondent zaśluzonemu zmarłemu wojakowi. — Cześć jego pamięci i jego towarzyszom!

(T.) Z pod Czarnieje, 17 stycznia. Dnia rano o 3/4 napadnięto inspektora dworca Czarnieje (pierwsza stacja za Gnieznem na kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej) i zabrano kasę w której było około 800 marek. Inspektor Kubale przyszedł rychło niż zwykle do biura na parterze będącego w celu napisania kilku listów przed przyjęciem pierwszego pociągu z Gniezna, przybywającego o 1/8 rano. Stróż dworcowy co dopiero był odszedł — i tu chwile własnie upatrzyl sobie szczeni, napadli na Kubalego, zaciągając mu strzyk na gardło, związali ręce, pobili nimiosiermi i na ziemię rzucili. — W takim stanie zastali go robotnicy dworcowi i ledwo dociecli. Obecnie leży Kubale chory. — Uwiadomiona policja zajęła się poszukiwaniem zbrodniarzy. Pada, jak mówią, podejrzenie na robotników pracujących w boru Żydowskim a należących prawdopodobnie do bandy, na której czele stoi niejaki Spachacz, o którego sprawach wiele tu mówią.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronicę Żalobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

297. Stanisław Zychliński z Gorazdowa . . . 10

— * „Postępek Rólniczy” wychodzący w Bytomiu (Beuthen O. S.) pod redakcją Stanisława Przyniozńskiego wyszedł numer 2 i zawiera:

Uwagi gospodarce zastosowane do czasu. Hidolita Meunier. Lekarz na wsi, dzieło nagrodzone przez Towarzystwo zachęty do dobrego i przez Towarzystwo Franklina zaszczycone złotym medalem przez Towarzystwo Rólnicze z oryginalu francuskiego przełożyła Marya Anastazja Mikłowska (odeinek). Ustawa stacy kontroli nasion w Żabikowie. Dr. H. Szuman, Dr. Sempolowski. Consumu w Gogolinie K. Miarka. Korespondencja rólnicza R. B. stud. theol. Jak urabiać mierzwę. Maszyna stacyfowa do młocenia (drzeworyt). Przegląd gospodarstwa. Postępek rólnictwa w Wirtembergii. Towarzystwo Bratniej Pomocy w Proszkowie (konkurs). Szkoła rólnicza w Dublanach. Rozmaitości. Wiadomości handlowe. Telegram giełdowy. Ogłoszenia.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Elberfeld, 19 stycznia. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów do parlamentu, wedle którego socjalista Hasselmann poniósł klęskę — przyszło do zaburzeń. Przed kamienicą, w której znajduje się redakcja Elberfelder Ztg., było tak wielkie zbiegowisko ludzi, że cała ko-

munikacja przerwana została. Wiele osób pobito i poturbowano i wiele szyb wybito, dopiero przy nadejściu policyi i użyciu broni przywrócono porządek. Aresztowano 22 osoby. Hasselmann odjechał w nocy.

Carogród, 18 stycznia. Na wielkiej radzie tureckiej, w której brało udział około 200 osób i która trwała trzy godziny, przedstawił Midhad pasza obecne położenie, a mianowicie, że zapowiedziano odjazd z Carogrodu ambasadorów i delegowanych mocarstw, oraz że Porta nie może liczyć na żadne przymierze. W. wezwrz rozwiódł się następnie nad trudnościami wewnętrznymi a zwłaszcza oplakany stanem finansowym i oświadczył, że przyjść może do nader poważnej kampanii, dla czego należy wziąć pod należytą rozważę wszystkie te groźne okoliczności. Biorący udział w wielkiej radzie 66 reprezentantów grecko-ormiańskiego kościoła, oświadczyli zgodnie z dostojnikami Porty, że propozycyi mocarstw Turcyja przyjąć nie może. Wielka rada po odrzuceniu propozycyi mocarstw oświadczyła na zapytanie w. wezry: czy można rokować jeszcze z mocarstwami co do odrzuceniu propozycyi? — że rokowania są tylko jeszcze możebne co do odnośnych propozycyi Turcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Siemieniński z żoną z Brzezia. Nieczykowski z Granówka. Krasinski z żoną z Krakowa. Jarochowski z żoną z Pierwszowa. Dr. Köhler z żoną z Kościana. HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Ks. Badurski z Mącznik. Ka. Laferski z Jezewa. Rejowski z Ostrowa. Stan. Galon z Lipska. Pani Dzierżawska z Skoków.

Pociągi przybywają:

Od 15 października 1876 r.

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 37 minut rano.	
Pociąg mieszany " 2-4 o 6 " 7 " przed poł.	
Pociąg osobowy " 1-3 o 8 " 54 " po południ.	
Pociąg mieszany " 2-4 o 9 " 28 " wieczorem.	

Z Wrocławia do Poznania:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 8 godzinie 17 minut przed poł.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 10 " 45 " przed poł.	
" " 1-4 o 5 " 28 " po południ.	
" " 1-4 o 10 " 47 " wieczorem.	

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

Pociąg mieszany klasa 1-4 o 8 godzinie 9 minut przed poł.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 10 " 15 " przed poł.	
" " 1-4 o 3 " 34 " po południ.	
" " 1-4 o 9 " 47 " wieczorem.	

Z Frankfurtu n. O. Gubeny do Poznania:

Pociąg mieszany klasa 2-4 o 9 godzinie 48 minut przed poł.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 3 " 5 " przed poł.	
Pociąg pospieszny " 1-3 o 5 " 51 " po południ.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 9 " 46 " wieczorem.	

Z Kłuczborka do Poznania:

Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 9 minut 33 przed poł.	
Pociąg osobowy " I-IV o " 2 " 41 po południ.	
Pociąg mieszany " II-IV o " 7 " 23 wieczorem.	

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 października 1876 r.

Pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godzinie 33 minut z rana.	
Pociąg osobowy " 1-3 o 11 " 7 " przed poł.	
Pociąg mieszany " 2-4 o 3 " 33 " po poł.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 11 " 1 " wieczorem.	

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.	
" " 1-4 o 10 " 45 " przed poł.	
" " 1-4 o 4 " 4 " po poł.	
" " 1-4 o 7 " 5 " wieczorem.	

(do Leszna).

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.	
Pociąg mieszany " 1-4 o 11 " 40 " przed poł.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 5 " 59 " po poł.	
Pociąg mieszany " 1-4 o 7 " 5 " wieczorem.	

(do Gniezna).

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

Pociąg pospieszny klasa 1-3 o 10 " 22 " przed poł.	
Pociąg osobowy " 1-4 o 4 " 2 " przed poł.	
Pociąg mieszany " 1-4 o 6 " 10 " wieczorem.	

(do Zbąszczy).

Z Poznania do Kłuczborka:

Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 6 minut 53 z rana.	
Pociąg mieszany " II-IV o " 12 " 19 po poł.	
Pociąg osobowy " I-IV o " 6 " 16 wieczor.	

(do Ostrowa).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia 19 stycznia 1877 roku.

	piękny.	średni.	pośledni.
Pszonicy . . . szefel po 50 kilo	10 60	9 60	8 90
Żyto . . .	8 60	8 10	8 —

